Viva a hodowla indyków / drobiu/ w Polsce

Producentom drobiu trudno jest przejść do porządku dziennego wobec opracowania Fundacji Viva, zawierającego uwagi dotyczące produkcji drobiarskiej. Znajduje się tam szereg kłamstw i nietrafionych stwierdzeń organizacji ekologicznych. Wynikają one z niewiedzy i ukierunkowanych uprzedzeń, nie mających wiele wspólnego z realnymi warunkami produkcji.

Trudno się dziwić „aktywistom śledczym", skoro swój obraz produkcji drobiarskiej wynoszą z obserwacji „zza płotu" firm produkcyjnych.
Rzeczywisty stan można uzyskać tylko na fermach i w zakładach drobiarskich, ale tam aktywiści, raczej celowo się nie pojawiają.
Merytoryczna odpowiedź na materiały wyemitowane przez TVN i TVN24 zawarta jest w oświadczeniu sygnatariuszy Porozumienia Rolniczego Zrzeszeń i Organizacji Drobiarskich. Ponadto poszczególne zagadnienia wymagają kolejnych wyjaśnień.

Nieprawdą jest, że ptaki swoje pierwsze miesiące spędzają w halach bez światła. Stada drobiu chowane są według z góry ustalonego programu świetlnego. Początek odchowu piskląt to 24 godzin światła, a produkcja odbywa się średnio przy 16 godzinnym dniu świetlnym, czyli o wiele dłuższym niż dzień naturalny /natężenie światła minimum 20 lux/. Dostęp do światła jest fizjologicznym warunkiem przyrostu masy i produkcji jaj. Światło to promień świetlny wpadając przez oko za pośrednictwem nerwu wzrokowego, uruchamia w przysadce mózgowej fizjologiczne mechanizmy wzrostowe i produkcyjne ptaków.
Mówiąc krótko – światło to wzrost i produkcja.
Wyjątkowo optymistyczny jest widok radosnego i żywotnego, nawet kilkunastotysięcznego stadka piskląt indyczych, co robi bardzo pozytywne wrażenie na każdym obserwatorze.
Dodatkowo odbywa się w stworzonych przez hodowcę korzystnych warunkach: odchowalnia indyków czysta i wydezynfekowana, sucha i odkażona ściółka, ciepło – temperatura około 34 st. Celsjusza, pełne światło, dostęp do wody i paszy ad libitum, kolorowe karmidła i poidła.

Przedstawienie hodowli indyków jako okrucieństwo zgodne z prawem, ocenić należy jako nieuzasadnione nadużycie. Nie ulega wątpliwości, że wszelkie przypadki znęcania się nad zwierzętami są niezgodne z prawem. Za takie zachowania grozi odpowiedzialność karna, a poszczególne przypadki należy zgłaszać odpowiednim organom państwa. Jednak złe zachowania w każdej dziedzinie życia nie mogą nigdy przekreślać całości obrazu produkcyjnego.
Właściwa produkcja drobiu odbywa się według określonych standardów zawartych w instrukcjach produkcyjnych. Dotyczy to całego obszaru Unii Europejskiej, w tym Polski. Tucz indyków prowadzony jest pod stałą i formalną /umowy cywilne/ opieką służb weterynaryjnych. W całym procesie produkcji obowiązują zasady dobrostanu i dobrych praktyk produkcyjnych. Chronią one ptaki od dyskomfortu na fermach, podczas załadunku i transportu oraz uboju.
Zasady dobrostanu szczegółowo określają warunki mikroklimatyczne na fermach indyków; odpowiednią temperaturę, wymianę powietrza, obsadę ptaków zapewniającą ochronę przed nadmiernym zagęszczeniem.
Obsługa – pracownicy ferm są na bieżąco szkoleni pod kątem właściwej obsługi ptaków, co potwierdzone jest w dokumentacji fermowej. Załadunek indyków dokonują firmy specjalizujące się w tych czynnościach. Pracownicy ci, posiadają odpowiednie, udokumentowane przeszkolenie pod kątem prawidłowego obchodzenia się z ptakami.
Zgodnie ze standardami obowiązującymi w UE ubój indyków dokonywany jest w sposób humanitarny. Poprzedzony jest ogłuszaniem, aby uniknąć długiego stresu, bólu i cierpienia.
Jest on bardziej humanitarny niż bezpośrednie ucięcie głowy siekierą, co powszechnie praktykowane jest w warunkach domowych.
Wielka skala produkcji pozwala na osiąganie korzystniejszych warunków produkcyjnych.
Wspomniana w opracowaniu Vivy, duża śmiertelność ptaków nie znajduje odzwierciedlenia w wynikach przytoczonej firmy Bomadek w Trzebiechowie.

Na fermach indyków śmiertelność nie przekracza 6%. Przykładowo w gospodarstwie przyzagrodowym trzymający stadko 10 indyków, gdy padnie tylko 1 sztuka /raczej więcej / to już jest 10% ubytków.
Z kolei rzekomy problem śmiertelności w transporcie indyków, w świetle faktów wygląda zgoła inaczej. W ciągu ostatniego roku przetransportowano w firmie 3,2 mln indyków, a śmiertelność wyniosła 0,11%.

Należy zdecydowanie wyjaśnić, że metody chowu drobiu i standardy produkcyjne były doskonalone przez dziesięciolecia. Od postępu technologicznego nie ma więc odwrotu.
Dokładnie to widać w osiąganych, wymierzalnych wynikach produkcyjnych. Jest to możliwe tylko dzięki zapewnieniu stadom drobiu coraz przyjaźniejszych warunków na fermach drobiu.
W warunkach rzekomego ciągłego stresu byłoby to niemożliwe.
Tylko dobre praktyki produkcyjne zapewniają produkcję drobiu o wysokich standardach jakościowych. Wymusza je także postępująca świadomość klientów. Wymagają oni żywności zdrowej i taniej. Skoro Polska jest liderem w produkcji drobiu w Europie, to potwierdza fakt, że taki drób produkujemy. Wadliwego towaru nie sprzedalibyśmy. Zresztą Unia Europejska jest liderem w świecie w zakresie dobrej jakości produkowanego mięsa. Powszechne są obowiązujące standardy jakościowe. W produkcji drobiu wymienić należy standardy np. polski QAFP i niemiecki QS. Obejmują one całość produkcji: tucz drobiu, załadunek, transport, rozładunek i ubój.

Zastanawiający jest sam tytuł opracowania Vivy. Czyżby sformułowanie „okrucieństwo zgodne z prawem” sugerowało, że prawo z góry zakłada okrucieństwo?
„Viva pokazuje, jak wygląda hodowla indyków w Polsce” - takie sformułowanie wymaga całkowitej analizy produkcji.
Wyżej przedstawione fakty temu zaprzeczają. Na pewno hodowli indyków nie da się ocenić z pozycji „zza płotu”.
Jaki więc może być cel opracowania Vivy?
Zdecydowanie należy stwierdzić, że fałszuje ono obraz polskiego drobiarstwa i wyraźnie szkodzi branży. Już są sygnały, że sposób przedstawienia zagadnienia, zdecydowanie nie przystający do rzeczywistości, nie znajduje uznania wśród odbiorców drobiu.

Producenci drobiu nadal będą pracować nad tym, aby podtrzymać dobrą produkcję, a tym samym dobrą opinię o polskim drobiu w Polsce i Europie.

Marian Biegański
Indyk Lubuski